

# GAZETA

# 10 GR. DZIEN DOBRY! BIAŁOSTOCKA

DZIENNIK ILUSTROWANY

**Robi się heca „na całego“...**

## Wilhelm wraca do Niemiec

**Bagaż b. cesarza już przewieziono do Berlina**

LONDYN, 31.1. — „Dzienniki angielskie rozpisują się obszernie o wielkiem zainteresowaniu b. cesarza Niemiec, Wilhelma, sytuacją w Niemczech. Wilhelm przez cały dzień wczoraj

rajszy nieustannie rozmawiał przez telefon z Berlinem. Wilhelm liczy, że niedługo powróci do Niemiec. Część jego osobistego bagażu została już przesłana do Berlina.

AMSTERDAM, 31.1. — „Het Volk“ podaje, że b. cesarz Wilhelm w tych dniach nabył cztery wielkie samochody typu „Mercedes“. Henryk Meklenburski odjechał dnia 21-go b. m. na jednym z tych samochodów do Berlina, zabierając ze sobą

bagaż ekscesarza.

BERLIN, 31.1. — W kołach parlamentarnych kraju pogłoska, że

Koła monarchistyczne skorzy stają z przyjazdu Wilhelma do Berlina, aby urządzić w całych Niemczech

olbrzymie manifestacje monarchistyczne

i przygotować warunki do objęcia tronu przez Wilhelma.

Niemcy w szybkim tempie wracają do czasów przedwojennych. Rządy Hitlera-Papena, to decydujący krok do odbudowania cesarstwa w Niemczech.

## Nowy rząd Francji

**Socjaliści poza nawiasem**

PARYŻ, 31.1. — Nowy rząd został uformowany. Premier Daladier objął w nim również tękę ministra spraw wojskowych.

zdrówia publicznego — Danielou, ministerstwo poczty i telegrafów — Laurent Eynac, ministerstwo handlu — Serre, ministerstwo robót publicznych — Paganon, ministerstwo rolnictwa — Queille.

Skład gabinetu jest następujący: premier i minister wojny — Daladier, ministerstwo sprawiedliwości — Penancier, ministerstwo zagranicznych — Paul-Boncour, ministerstwo spraw wewnętrznych — Chautemps, ministerstwo skarbu — Georges Bonnet, ministerstwo budżetu — Lamoureaux, ministerstwo marynarki wojennej — Leygues, ministerstwo marynarki handlowej — Grot, ministerstwo oświaty — de Monzie, ministerstwo pracy — François Albert, ministerstwo kolonii — Albert Sarraut, ministerstwo rolnictwa — Pierre Cot, ministerstwo pensji i rent — Mielhot, ministerstwo

W dalszym ciągu tocząc się rozprawy przeciwko bombiarzom łódzkim, po zakończeniu zeznań Kuchcia-ka, przewodniczący udziela głosu jego towarzyszom.

Drugi oskarżony, którego nazywają prawą ręką Kuchcia-ka, Rzetelski do fabrykowania bomb nie przyznaje się, natomiast stwierdza, że dnia 10 grudnia zgodził się pójść pod województwo i podłożyć tam petardę. Kuchcia-ki mówił rzekomo, że nie zagraża ona życiu ludzkiemu a ma być tylko demonstracją.

— Czy oskarżony przyznaje się do napadu na kasjera Karolewskiej Manufaktury?

— Przyznaje się, ale więcej nic nie będzie zeznawał w tej sprawie, a to dla tego, że Kuchcia-ki przyznał się do te-

## Kuchcia-ki skazany na 15 lat więzienia

**Wyroki na łódzkich „bombiarzach“**

go napadu jeszcze przed nami, a teraz wypiera się, więc ja też nie będę zeznawał.

Oskarżony Klimczak również przyznaje się, że brał udział w zamachu bombowym, ale bomb nie fabrykował.

Do napadu na Karolewską Manufakturę przyznaje się.

Oskarżony Rybak przyznaje się do udziału w tym napadzie. Broń otrzymał od Kuchcia-ki, który też w ostatniej chwili wtajemniczył go w sprawie napadu. W zamachu bombowym udziału nie brał. Karany był 18-miesięcznym więzieniem za kradzież.

Szofer Szmigulski przeczy wszelkim zarzutom oskarżenia, podobnie jak osk. Wiśniewski.

Oskarżony Renosik — przeciwnie —

przyznaje się, że podłożył bombę w gmachu magistratu i że działał z nakazu partii.

Długi korowód świadków nie absolutnie nowego do sprawy nie wnosi.

Po przemówieniu prokuratora i obrońców, Kuchcia-ki, korzystając z przyśługującego mu prawa ostatniego słowa, w dość długiej mowie stara się usprawiedliwić swój czyn i wyłusnąć jego pobudki.

Mówiąc o napadzie na ul. Kałnej, na zrywa go tragedią partii. Twierdzi, że członkowie, którzy go wykonali nie mieli nad aprobaty od władz partyjnych. Zrodziła go sytuacja bez wyjścia wobec zupełnego braku pieniędzy. Członkowie wystawili weksle na organizację.

Przyznaje się następnie, że skoro już napad był dokonany, pieniądze wziął, ponieważ nie miał innego źródła pokrycia wydatków.

Przechodząc dalej do faktu podłożenia bomb, Kuchcia-ki przyznaje również, że działał tu rozmyślnie, z całą świadomością, chcąc doprowadzić do demonstracji, która zwróciłaby uwagę na los bezrobotnych robotników sezonowych i zmusiła ogół do zainteresowania się tą sprawą. Krwawych skutków nie przewidywał.

W dalszym ciągu swego przemówienia Kuchcia-ki broni władz N. P. R. i atakuje ustrój kapitalistyczny oraz prasę, tak iż przewodniczący grozi mu odebraniem głosu.

Następnie wygłasza ostatnie słowa wszyscy oskarżeni, prosząc by sąd przy wydawaniu wyroku kierował się nie tylko martwą literą prawa, lecz i sumieniem.

Po zakończeniu tych przemówień sąd udal się na naradę.

Po naradzie sąd ogłosił wyrok, skazujący Kuchcia-ka na 15 lat więzienia z pozostałych na karę więzienia od 2 lat do 12 lat.

## Zgon Galsworthy'ego

LONDYN, 31.1. — Znakomity pisarz John Galsworthy zmarł dziś o godz. 9.15 rano, nie odzyskawszy przytomności.

## Zamknięcie ministerstwa z powodu grypy

BUDAPESZT, 31.1. Z powodu grypy, na którą zachorowała większość urzędników ministerstwa honwedów, ministerstwo to zostało zamknięte na 3 dni.

## Strajk kołowy w Irlandji

BELFAST, 31.1. Do strajku kołowego w północnej Irlandji przystąpiło 5.000 urzędników.

## Strajk studentów hiszpańskich

PARYŻ, 31.1. Hiszpańska federacja studentów proklamowała wczoraj strajk solidaryzując się ze strajkiem uczniów szkoły inżynierskiej.

Strajk ma trwać 48 godzin. Studenci domagają się odwołania kilku profesorów

## Lokatorzy domów Z.U.P.U.

**żądają obniżenia komornego o 40 proc.**

Lokatorzy domów ZUPU warszawskiego w Łodzi uchwalili jednomyślnie od 1 marca b. r. płacić komorne o 40 proc. mniejsze niż dotychczas i zawiadomili o tem Dyrekcję ZUPU. W wypadku odmowy ZUPU wyrażenia zgody na

obniżkę komornego o 40 proc. lokatorzy postanowili gremjalnie opuścić swe dotychczasowe, zbyt drogie mieszkania.

Niewątpliwie za przykładem Łodzi pójdą również inne miasta, w których ZUPU ma swe domy.

## Zbombardowany szpital Zaciekle walki w Ameryce Południowej

PARYŻ, 31.1. Według komunikatu paragwajskiego ministerstwa wojny samoloty boliwijskie zbombardowały szpital w Islapoy, 7 osób zabitych, 14 rannych.

Na odcinku Corrales walki toczą się nadal. Odparto szereg ataków

boliwijskich na Nanawę.

Według informacji boliwijskiego sztabu generalnego, artyleria zdobyła odeprzeć silny atak paragwajczyków na fort Corrales. Jednocześnie sztab generalny demontuje pozostającą o powołaniu nowych roczników do wojska.

Zastanówmy się trochę...

Dlaczego dopiero teraz?

Jeżeli powracamy ustawicznie do sprawy karteli, to czynimy to przedewszystkiem dlatego, że afera kartelowa (celowo używamy słowa afera, jako najbardziej w tym wypadku odpowiedniego) jest nie tylko bezprzykładnym skandalem, tolerowanym stanowczo zbyt długo przez czyniki państwowe, lecz również stanowi ponurą świadectwo złej woli, braku inteligencji i wręcz tępoty pewnej grupy ludzi, odgrywających najpoważniejszą rolę w życiu gospodarczym Państwa.

I doprawdy niewiadomo już, co przeważa u tych ludzi: zła wola czy tępota?

Bo pomyśleliśmy tylko: ludzie z karteli nie chcą zrozumieć, że utrzymując wygórowane „sztuczne” ceny, zmniejszają ustawicznie spożycie a tem samem produkcję i w znakomity sposób powiększają rozmiary bezrobocia i nędzy w kraju.

W doskonały sposób ujął tę prawdę generalny referent budżetu pos. Młodzieński, mówiąc: „Wypompowując z konsumpcji ponad ich możność pieniądze, kartele stopniowo wogóle nie mają komu sprzedawać. W końcu, jaką toczą kartele, jest bezna...”

Wobec poprawy, gdyż tylko przez zwiększenie produkcji można odzyskać rentowność.

Zdaje się nadszedł czas, aby ostatecznie rozciąć sprawę karteli. Jeżeli argumenty nie wystarczają, to niezbędne będzie wyciągnięcie środków ustawowych i administracyjnych.

Zbyt długo, doprawdy, trzeba było czekać na to, by prawda tak jasna i oczywista dojrzała do zrozumienia.

Przecież zagadnienie karteli nie od dziś jest aktualne i nie od dziś wola o „ostateczne rozcięcie”. Gdyby sprawę karteli rozciąć jeszcze przed dwoma laty, z pewnością rozmiary dokonanego przez nich zniszczenia w życiu gospodarczym i społecznym Państwa byłyby znacznie mniejsze.

Bo to, że panowie z karteli nie rozumieją nigdy tej prawdy, to nie ulega żadnej wątpliwości — bo oni jej zrozumieć nie chcą. Dziś trzeba będzie ich zmuszać...

Dlaczego nie uczyniono tego wcześniej?

Zebracy niemieccy plagą Szwajcarii

ZURYCH, 31.1. Zebracy niemieccy stali się plagą graniczących z Rzeszą kantonów szwajcarskich.

Na granicy zbierała się cała grupa bezrobotnych Niemców i odbywała jednolite wycieczki zebrań do Szwajcarii.

Między Zurychem a granicą niemiecką...

Co mówi świat o Hitlerze Niemcy na progu nowej ery

W Londynie

LONDYN, 31.1. Hitler jako nowy kanclerz Rzeszy ma na ogół w Londynie „dobrą prasę”. Dzienniki w artykułach swych starają się wpłynąć uspokajająco na opinie publiczną, próbując dowiedzieć, że Hitler na fotelu kanclerskim, to nie Hitler na wiecu i spodziewano się po nim umiarkowanej polityki.

Narodowi socjaliści zdaniem „Timesa” nie wysuwali nigdy radykalnych żądań w odniesieniu do traktatu pokojowego, niż inne partie Niemiec, czynili to jedynie głosiciele.

„Daily Telegraph” widzi w Hitlerze nowego Bismarcka, zapewnią jednak, że skład gabinetu jego jest gwarancją, iż wicewice postulatów narodowo-socjalistycznych, jak po-

gromy Żydów, upaństwowienie banków i t. d. nie będą zrealizowane.

Według „Daily Express” przyszłe wypadki wykażą, czy Hitler jest bohaterem, czy szarlatanem.

„Daily Mail” twierdzi, że obecnie do władzy w Niemczech dostali się siły, zdecydowane do rozdarcia traktatu wersalskiego.

W Paryżu

PARYŻ 31.1. Większe wrażenie w Paryżu, niż nominacja Hitlera kanclerzem, zrobiła wielka manifestacja z orkiestrami i pochodniami, urządzona wieczorem przed pałacem prezydenta Rzeszy i kancelarią Rzeszy.

Dzienniki paryskie stwierdzają, że od pamiętnych dni sierpnio-

wych w 1914 r. Berlin nie widział tego rodzaju entuzjazmu, który ogarnął masę. Na specjalnym sprawozdawcy „Matina” manifestacja ta zrobiła wstrząsające wrażenie. Tysiące rak mężczyzn, kobiet i dzieci jak las wznosiły się ku niebu.

Entuzjazm taki panował podczas manifestacji, jest dla sprawozdawcy „Journala” wręcz nadbudzi. Zdawało się, że nieprzeliczone tysiące ludzi, ogarnięte psychozą radości, lada chwila rzucą się na kolana. Entuzjazm ten ogarnął nawet policjantów.

W Warszawie

Koła polityczne Warszawy przyjęły na ogół nominację Hitlera jako rzecz spodziewaną, ze spokojelem wyczekiwania na dalszy bieg wypadków.

A oto głosy prasy: „Express Poranny” w rzeczowym artykule mówi:

„W Niemczech postawiono tyłu kropkę nad „i”. Stosunek rządów Rzeszy do najżywoiszej zagadnień międzynarodowych — rozbrojenie, traktaty, granice i. d. — został jednak, czy w fotelu kanclerskim siedział Papen, czy Schleicher, czy Hitler, nie pod tym względem nie zmieniło się. Kurs pozostał ten sam. Odpadły tylko wszystkie kulisy zdrady i sygnalizacja już zupełnie jasna!”

„Gazeta Polska”

„Stosunek rządu Hitlera jest rewolucją nie dlatego, że kanclerzem zostaje Hitler — ale dlatego, że tampon zmiennia się w piasek. Już nie prawdziwy czy rzekomy „arbitr”, ale wyraźna strona obejmie władzę. Nie to jest najważniejsze, że Hitler przejdzie, lecz to, że prawica bez obrotów bierze władzę.

Niemcy zaś, jako Państwo, będą po raz pierwszy od r. 1914 składały przed światem wyraźny egzamin i tego, czym są naprawdę.”

Polska prawica — „Gazeta Warszawska” — o niemieckiej prawicy pisze:

„Mamy tedy do czynienia z rządem prawicy, przechodzącą się wraz z wszystkim grupom i odłamami politycznym. Jest to rząd nie ukolenia, lecz walki, rząd zdecydowany napewno na zejście z platformy legalnej, jeśli tego walka potrzeba.”

„Robotnik”:

„O takan rządzie najmilsza fantazja reakcji niemieckiej marzyć nawet nie śmiała. Nie jest to rząd czysto faszystowski, ale rząd w 100 procentach reakcyjny, antyrepublikański, monarchistyczny, odwetowy.”

Rozgrywała w Niemczech zderzenie z blizną sztykietami krokami.”

Wróżby na dziś

Ranek dzisiejszy może nam przynieść jakieś okazje pomyślne.

Nieco później jednakże, około godz. 10-ej — możemy być narażeni na drobne straty, popełniać błędy w wnioskowaniu lub orientowaniu się w sytuacji, przeżywać jakiegoś rodzaju niepokój — zwłaszcza w związku z korespondencją, dokumentami, aktami.

Okres obiadowy może nam przynieść spotęgowanie się podejrzliwości, ostrożności, niechęci oraz skłonność doświadczenia się w dziedzinie ciemnych, co będzie połączone z przeszkodami, zwłokami, ograniczeniami.

Godziny późniejsze nadała się do ułatwienia spraw takich i mających pozostać w ukryciu. Po godz. 20-ej możemy przeżyć przyjemną rozmowę, uśmiech.

Roboty jest wśród -- i pieniądze są tylko trzeba chcieć je wydobyć

Kilkaś milionów złotych zamłast do kieszeni prywatnych — na przetrzymanie kryzysu i pracę dla wszystkich!

Oto najważniejszą postulat doby obecnej, która śmiało można porównać z okresem najcięższych, najtrudniejszych zmagani wojennych — z okresem, w którym wszyscy bez wyjątku muszą być powołani pod broń.

Muszą stanąć w linii frontowej. Być może, a raczej napewno, większości tykowych „bohaterów” sama treść niniejszego wezwania i stawiane w nim propozycje nie bardzo się spodobają.

Nie można jednak powiedzieć, żeby z dotychczasowego stanu rzeczy byli mocno zadowoleni wraz z rodzinami ci wszyscy, których wyrzucono na bruk.

Nie można, nie wolno kosztem głodu i zupełnego zniszczenia, zrujnowania jednych, utrzymywać dotychczasową skalę wynagrodzeń i zarobków innych. W państwie demokratycznym musi być ściśle zastosowany i z całą bezwzględnością przeprowadzony równomierny podział strat i zysków.

Nie mogą tracić jedni, aby obławiali się drudzy, lub chociażby tylko utrzymywali swój dotychczasowy stan posiadania i dochodów — dochodów nadmiernych —

zrujnowanych.

Pomiędzy tymi wyrzucenymi, zredukowanymi przynajmniej 75 proc. jest jednostek wartościowych. Pozbawiając tych ludzi war sztatatu pracy i możliwości pracy samochcąc obniżamy ogólny majątek społeczny.

Prócz tego stwarzamy z nich niezdolny i szkodliwy ciężar dla społeczeństwa oraz element wysoce destrukcyjny.

Nie można zastaniać się przysło wiem, że „gdzie się rabie las, tam muszą drwa czy wióry lecieć”.

Człowiek — istota żywa, mająca prawo do życia, nie może być porównany z wiórem!

Jeżeli ogólnoswiatowe warunki koniunkturalne zmuszają do zmiany kania na pewien dłuższy lub krótszy przeciąg czasu tych lub innych gałęzi przemysłu i handlu, to przecież mamy u siebie i dla samych siebie leżących odłogiem tyle różnych zagadnień gospodarczych, że zajęcie dla wszystkich bezrobotnych z łatwością mogłoby się znaleźć.

Angielskie prawnictwo powiada: „Trzeba chcieć, aby móc”!

Trzeba chcieć, aby móc osuszyć piśkiste błota, i użyźnić wielką połacie kraju.

Trzeba chcieć, aby móc rozbu wadzić do kultury leżące odłogiem setki tysięcy hektarów nieużytków poza wspomnianymi błotami piśkistymi.

Trzeba chcieć, aby móc rozbu wadzić w środku państwa i na jego północnych i wschodnich rubieżach

śled kolejową, którąby ułatwiła współzycie różnych dzielnic, jak również była bardzo ważnym czynnikiem strategicznym.

Trzeba chcieć, aby móc doprowadzić do porządku szosy i rozbić szosy, aby przeczłoniły

kiem na złych frogach nie niszczyły się konne czy mechaniczne środki lokomocji, a następnie, żeby ludziska w pewnych porach roku nie toneli, lub nie byli zupełnie odcięci od świata w tychże znów północno-wschodnich i częściowo w południowych prowincjach.

Trzeba chcieć, aby móc zwiększyć wewnętrzną konsumpcję węgla, cukru, drożdży i innych skartelizowanych lub zmopolizowanych artykułów codziennej, koniecznej potrzeby.

zamiast przez sztuczne obniżanie produkcji utrzymywać rabunkowe ceny.

Trzeba chcieć, aby móc i t. d., i t. d. — można byłoby wyliczać niemal do nieskończoności takie bolączki, niedomagania i braki, przez usunięcie których można doprowadzić państwo do znacznego skrzepnięcia i rozwoju gospodarczego, a jednocześnie wszystkim bezrobotnym zapewnić możliwość znośnej egzystencji i przerwania ciężkiego okresu „kryzysu”.

Jednakże, żeby móc, trzeba mieć!

Trzeba mieć pieniądze! Trzeba znaleźć drogę do tych

pieniędzy, które, zamiast do jednego wielkiego, wspólnego łozyska (jak np. potoki górskie, tworzące w ostatecznym rezultacie wielką, wspólną, spławną rzekę), rozpy wają się w większym i drobniejszym strumyczkami do kieszeni przez różnych luminary i nieluminary!

Należy sprowadzić wynagrodzenia różnych prezesów, dyrektorów, wicedyrektorów, naczelników i innych potentatów, pobierających po 3, 5, 7, 10 lub dwa krotnie więcej tysięcy miesięcznie do wysokości pensji co najwyżej ministerjalnych.

Jeżeli dla owych reprezentantów tych czy innych jednostek gospodarczych, społecznych lub państwowych, potrzebne są pewne sumy na t. zw. reprezentację i ułatwienie zewnętrzne skomplikowanych interesów, to — takowe należy im dać. Jednakże należy dać z tem zastrzeżeniem, że wszystkie te kwoty reprezentacyjne będą zużyte celowo i ze ścisłym wyrachowaniem się.

Pod żadnym pozorem nie powinny być one włączone do miesięcznych uposażań.

Obecnie, kiedy całe społeczeństwo ugina się pod ciężarem kry-

zysu, kiedy miliony ludzi głodują, kiedy budżet państwowego zagrobu, jest niemal półmilionowym deficytem

nie jest czas na „odkuwanie się”. W ten sposób uzyska się setki milionów złotych bez uciekania się do redukcji pracy, stwarzania nowych podatków czy też wypuszczania wewnętrznych pożyczek. Za uzyskanie w wyżej wymieniony sposób wielomilionowe sumy można będzie zatrudnić bezrobotnych.

Przez wykonanie zaś całego szeregu celowych prac w znacznym stopniu podmiejsie ogólny państwo wy i społeczny majątek.

Jeżeli ludzie sami nie mogą czy nie chcą zdobyć się na rzetelną wysiłek pracy i ofiarności, to obowiązkiem kierowników nawy państwowej i ciał ustawodawczych, jest

nauczenie ich tego!

Ten wspólny, czasowy, równomierny wysiłek, to wspólne czasowe skupienie się i wyteńszenie wszystkich czynników da w kodowym swoim rezultacie wprost nieoczekiwane i nieocenione wartości.

Trzeba tylko chcieć!

Węgiel drożeje...

Czy władze pozwolą na ten nowy cios w zubożałą ludność?!

Z dniem dzisiejszym w całym szeregu miast na czele z Warszawą drożeje węgiel.

Od dłuższego bowiem już czasu kopalnie węgla nosiły się z zamiarem obniżenia produkcji węgla na miesiąc luty, przy jednoczesnym zniesieniu rabatów hurtownikom węglowym.

Zarządzenia te miały przynieść poważne oszczędności kopalniom węgla.

Zamiarom tym przeciwstawili się energicznie hurtownicy, obawiając się, że podwyżka cen węgla wpłynie ujemnie na konsumpcję, co w wyniku nie da żadnych korzyści kopalniom.

Mimo to, wczoraj hurtownicy

węglowe otrzymały oficjalne listy z zawiadomieniem o zniesieniu rabatów z dn. 1 lutego b. r.

Rabaty te zatem, które hurtownicy dotychczas uzyskiwali wprost od kopalni, siłą rzeczy będą musieli stworzyć.

podnosząc cenę węgla. Podwyżka ta też wynosić będzie, w zależności od gatunku węgla,

od 3 do 5 złotych na tonie.

Hurtownicy będą jednak mieli duży kłopot z władzami administracyjnymi, które — spodziewamy się — nie zgodzą się zbyt łatwo na zmianę cennika.

Tymczasem hurtownicy rozpoczęli już starania u władz o wyrażenie zgody na podwyższenie cen węgla.

Wytworzyła się teraz taka sytuacja, że niektóre hurtownie węgla sprzedają

pod siałą obawą kar administracyjnych, a inne znów hurtownie wstrzymały zupełnie dostawę węgla, aż do czasu zgody władz administracyjnych na podwyższenie cennika.

po droższej cenie.

Podobnie działo się w Warszawie.

Jednocześnie skrócony został okres wypłacania zasiłków z 9 do 6 miesięcy.

Po mianowaniu komisarzy rządowych w Warszawie i mianowaniu został Komisarz Rządowy w osobie p. Bolesława Nakoniecznikoffa, dyr. departamentu w min. opieki społecznej.

Komisarz rządowy ZUPU w Warszawie Skrócenie okresu zasiłkowego do 6 mies.

Zapowiadane przez nas zmiany w Z. U. P. U. w Warszawie stały się faktem dokonany.

Po Lwowie — przyszła kolej na Warszawę.

Sport

MAKREBJADA

Dziś, we środę, odbędzie się w Zakopanem uroczysta inauguracja międzynarodowych zawodów w sportach zimowych. W skład programu wchodzi konkurencje: narciarskie, białwar-skie, hokejowe, saneczkarskie, w których będą brały udział reprezentacje wielu państw.

Z CAŁEGO ŚWIATA

Bokserka reprezentacja Norwegii pokonała reprezentację zespołu Szwecji w stosunku wysokim 12:4.

W roku bieżącym nastąpi me spotkanie piłkarskie Polska — Belgia.

Ostatnie wyniki międzynarodowe na szczebie przedwzrostka w roku 1932. były następujące: Belgia — Holandia 3:2, 1:4, 1:2 i 2:3, Belgia — Francja 5:2, Belgia — Dania 4:3, Szwecja — Belgia 3:1, Austria — Belgia 6:1.

Pogoda

Wschód krań: Przeważnie ochłodzenie, rano mglisto. Noca umiarkowanie, dniem lekką mroź. Na południu możliwe przejaśnienia. Śnieg wiatry, podniebienie.

Pozostałe dzielnice: Pochmurno z opadami. Noca lekką mroź, w ciągu dnia odwilż. Umiarkowane wiatry, podniebienie i podniebienie - pogodnie.

# PORADNIK dla wszystkich Uwiedziona przez lekarza

## JOZEF GA WEDY

### Dramat - czy lekkomyślność - pacjentki

Kilka lat temu poszłam leczyć się do doktora G. Przy trzeciej wizycie, korzystając z chwili słabości chorej zrozbil mnie swoja kochanka. Oburzona powiedzialam mu, ze nie mam teraz iniego wyjścia, jak wyznać meżowi i umrzeć, bo honor mój nie pozwala z nim żyć dłużej, a czując się zhańbioną muszę życie sobie odebrać.

Odpowiedział, że nie żyjąc z żoną może dać mnie zadośćuczynienie żeniąc się z mną, zgodziłam się i często chodziłam do niego... Teraz doczekałam się tego, że kiedy na skutek listu (anonim) zrobiłam mu wymówki, po wiedział: „słuchaj, najlepiej będzie jak przestaniesz do mnie chodzić, świadków nie masz, ja Tobie zobowiązania piśmiennego nie dawałem że z Toba ożenie się, listów miłosnych moich nie masz”. — Teraz więc wiem jedno, że muszę umrzeć ale postanowiłam, że on ma zapłacić, za zmarłowne moje życie. Napisałam, dając mu czas do namysłu, jeżeli nie pogodzi się do wyznaczonego dnia, zemszę się, nie przebiegając w środkach i umrze.

Zanim mi o tem napisałam, chcąc poruszyć jego sumienie, pisałam mu listy najrozmaitszej treści: że teraz jestem sama na świecie, że ziemia moja została u bolszewików, przez nie go porzuciłam meża, dzieci, dobrobyt, straciłam dobre imię i zdrowie (nie mo-

nej niedzy, żyje o głodzie i chłodzie, że nietylko ze względów materialnych, ale i moralnych muszę umrzeć, bo honor nie pozwala mi po tem co między nami zaszło, żyć. Ja nigdy kochanka nie miałam i mieć nie miałam zamiaru i t. p. rzeczy. Jest już w takim wieku, że powinien wiedzieć co robi i odpowiadać za swoje czyny. Wylechał obecnie z naszego miasta. Termin przeszedł, odpowiedzi niema. Wiem, że przez samobójstwo, rzucę duszę swoja w miejsce wiecznego ponowienia, ale czy może inaczej postąpić? Czy mam inne wyjście?

J. „Poradnik dla wszystkich” nie może być, używany przez nikogo za narzędzie zemsty, dlatego niech mi Pani wybaczy, że z listu Jej wykreśliłem wszystko co mogłoby kompromitować owego lekarza.

Wina jego przedstawia się dla mnie w innym nieco świetle. Osobiście nie wierze w możliwość takiej sytuacji jaką Pani przedstawia na wstepie swego pisma. Zreszta jeśli tego rodzaju nadużycie zaufania miało miejsce, oskarżenie skierować należy do Rady Lekarskiej.

Ale Pani nie chodzi, zdaje się, wcale o ukaranie „niesolidnego” lekarza, chce Pani tylko zmusić go by nadal interesował się Pania.

Przyznaje, że postąpił z Panią niesumienne skłaniając ją do porzucenia meża i domu, a następnie porzucając na nędze i poniewierkę.

Ale czy przypuszcza Pani, że skompromitowanie go w dzienniku, sytuacji by poprawiło? Ze wróciłoby to Pani jego serce?

Watpie! Skutek mógłby być wręcz odwrotny!

Nie przypuszczam także, aby wrzuciło go bardzo ewentualne Pani, samobójstwo, do którego mam nadzieję, nie dojdzie!

Byłby to najbardziej nierozumny krok w Pani życiu.

Lekarze tak są oswoieni z wypadkami śmierci, że traktowałyby to tylko jako mniej lub więcej ciekawą historię, jeżeli nie pogodzi się do wyznaczonego dnia, zemszę się, nie przebiegając w środkach i umrze.

Zanim mi o tem napisałam, chcąc poruszyć jego sumienie, pisałam mu listy najrozmaitszej treści: że teraz jestem sama na świecie, że ziemia moja została u bolszewików, przez nie go porzuciłam meża, dzieci, dobrobyt, straciłam dobre imię i zdrowie (nie mo-

na nogi. Później dostałem 2-je wezwa nie i ta komisja lekarska nie zauważyła już mej wady.

Zostałem uznany za „zubożego” do służby z kategorią A.

Ja będąc pod dobrą datą niby protestowałem, że jesun nie zdolny do służby, lecz nie miałem książki wojskowej i tak się skończyło, że przez służyłem choć było mi b. trudno. Teraz mam dwie książki wojskowe jedną z kategorią „D” a druga z „A”.

W tym roku przypada mi isć na ćwiczenia, lecz bardzo się obawiam tego co przecierałem, bo mam plaskie stopy.

Więc prosze o radę, jak mam postąpić?

Steł W.

— Nie przypuszczam, żeby Pan cała służbę odbył w miłym zamroczeniu alkoholowym gdyż musiałby ją Pan chyba od początku do końca przesiadzić w pace!

Dziwne więc mi się wydaje, że nie zwracał się Pan do lekarza pułkowego z reklamacją na omyłkę komisji.

Powinien Pan to zrobić teraz.

nej niedzy, żyje o głodzie i chłodzie, że nietylko ze względów materialnych, ale i moralnych muszę umrzeć, bo honor nie pozwala mi po tem co między nami zaszło, żyć. Ja nigdy kochanka nie miałam i mieć nie miałam zamiaru i t. p. rzeczy. Jest już w takim wieku, że powinien wiedzieć co robi i odpowiadać za swoje czyny. Wylechał obecnie z naszego miasta. Termin przeszedł, odpowiedzi niema. Wiem, że przez samobójstwo, rzucę duszę swoja w miejsce wiecznego ponowienia, ale czy może inaczej postąpić? Czy mam inne wyjście?

J. „Poradnik dla wszystkich” nie może być, używany przez nikogo za narzędzie zemsty, dlatego niech mi Pani wybaczy, że z listu Jej wykreśliłem wszystko co mogłoby kompromitować owego lekarza.

Wina jego przedstawia się dla mnie w innym nieco świetle. Osobiście nie wierze w możliwość takiej sytuacji jaką Pani przedstawia na wstepie swego pisma. Zreszta jeśli tego rodzaju nadużycie zaufania miało miejsce, oskarżenie skierować należy do Rady Lekarskiej.

Ale Pani nie chodzi, zdaje się, wcale o ukaranie „niesolidnego” lekarza, chce Pani tylko zmusić go by nadal interesował się Pania.

### FALE RADJA

- 11:58: Sygnał czasu. Hejnał z Krakowa.
- 12:10: Płyty.
- 15:35: Program dla dzieci.
- 16: Płyty. 16:40: Odczyt „Prezydent Republiki prof. Ignacy Mościcki, jako badacz, uczonej i wynalazca”.
- 17: Audycja dla nauczycieli muzyki.
- 17:40: Odczyt „Zagadnienie rodziny na Międzynarodowej Konferencji Służby Społecznej we Frankfurcie”.
- 18: Muzyka lekka.
- 19:20: „Skrzyńka pocztowa rolnicza”.
- 19:30: Feheton: „Życie literackie”.
- 20: Koncert chóru Dana.
- 21:10: Recital śpiewaczy Amy Marii Ogłuchowej.
- 22: W nabytce „Na wzniesieniu”.
- 22:15: Płyty.
- 23: Muzyka taneczna



Kunsztowna koronkowa tualeta podkreśla urodę i piękno linii tej paści kobiecej.

## CZYTAJ CIE Przegląd Sportowy

„Zmartwiona Skierniewiczanka”. Oczekiwane na stała posada może przy dzisiejszych warunkach, potrwać jeszcze długo. Trzeba więc zastanowić się i powziąć jakąś decyzję by po latach czekania (już mnelo parę) nie mieć życia sobie lub narzeczonemu. Pisze Pani że p. J. zarabiał, chociaż nie stale ma jaką taką pomoc z domu. Może i Pani mogłaby coś niecoś dopomóc rodzice lub może mogłaby Pani znaleźć w Skierniewiczach jakąś pracę dla siebie tak jak to było w Warszawie z listu Pani wnosze, że zerwanie nie przyszłoby Jej łatwo, mimo to stawia Pani pytanie: czekać dalej czy zerwać? Tu zdecydować już musi je dymie siła uczucia no i, cierność.

„Irka z Pińska”. Proszę Pani, mając doświadczenie lat poprzednich ze swe go nieszczęśliwego małżeństwa zawar tezo bez obopólnej miłości, chce Pani obecnie narazić się na nowe podobne koleje losu? Wszak może Pani jeść, pić, a człowiek, który Ja naprawdę pokocha. W tym wypadku grozi Pani, jedyn nie ponowne nieszczęście, które ko, należy się wystrzeżać.

**OFIARY**

Dla „Nieszczęśliwej” podpisanej pod listem „kiedy tatusa wykopa” złożył ofiary, p. pułkownikowa Zeleńska z Warszawy 1 zł. 50 gr., p. Fr. Wiekiewicz z Kowla 5 zł.; i p. W. S. Śniadowska z Ostrowa 10 zł.

# Ludzie żyjący i myślący -- czy manekiny? O „inteligentach”, którzy wyrzekają się gazety

Pisaliśmy wczoraj o ankiecie, rozpisanej przez Stowarzyszenie Urzędników Państwowych, wśród swoich członków, mającej na celu zobrazowanie warunków materialnych, w jakich znajdują się dzisiaj ogół urzędniczy w Polsce.

Wśród nadesłanych już odpowiedzi zastanawia nas i uderza stwierdzenie, że dość znaczna liczba uczestników ankiety, wskutek zmniejszonych zarobków, bądź ograniczyła do minimum kupowanie gazet.

bądź też wyrzekła się ich całkowicie.

Jest to fakt, nad którym nie wolno przejść spokojnie do porządku dziennego. Bo pomyślmy tylko: wszak ogół urzędniczy jest częścią składową tego warstwy w społeczeństwie, która nosi miano inteligencji.

wego, coś zastanawiającego, coś, co ma i mieć będzie wpływ domowy zarówno w dziedzinie wydarzeń politycznych na arenie światowej, jak i przemian gospodarczych i społecznych.

### Trybuna Czytelników

#### Coby to było, gdyby obniżono komorne także od lokali pojedynczych?

Szanowny Panie Redaktorze! W N-rze 10 z dnia 10 stycznia r. b. Pańskiego poczytnego pisma czytałem że zrzeczenie związków lokatorskich zamierza złożyć memoriał do Sejmu w sprawie obniżki komornego, w nowych domach o 30 proc. a w starych domach o 40 proc. W N-rze 28, s. 28, czytałem, że klub PPS, zgłosił wniosek do łaski marszałkowskiej o obniżkę komornego od mieszkań od 1 do 4 pokoi o 50 proc. w domach podlegających ustawie o ochronie lokatorów.

Prawdą jest, że zarobki w niektórych zawodach nawet więcej się obniżyły (ja sam nawet połowy tego nie zarabiam co zarabiałem) i że całe rzesze domagają się obniżki komornego, ale musimy wziąć to pod uwagę i powiedzieć sobie, że kamienicznik kamienicznikowi nie równy (słusznie za-

tylko lokale pojedyncze, na własność. Nie więcej.

B. Zajdowski z Żyrardowa.

**Szkoła nie funkcjonuje od r. 1927 a dyrektor ciągle jeszcze „urzęduje”**

Szanowny Panie Redaktorze! W 1927 roku przejął Skarb Państwa folwark Merezowszczyzna powiatu kosowskiego na Polesiu pod własny zarząd z zamiarem utworzenia tam szkoły rolniczej i, mianowawszy dyrektora szkoły, osadził go w tymże folwarku. Od 1927 r. do obecnej chwili szkoła nie funkcjonuje, dyrektor natomiast pobiera uposażenie.

Folwark ów posiada około 100 ha ornej ziemi, kilka koi i kilkanaście

Łudzie ci nigdzie nie są ubezpieczeni, mieszkani posiadają niektórzy bez podłogi i t. p. Szkoła powszechna od dałona jest od folwarku o blisko 4 km. Dzieci dyrektora jeżdżą do szkoły skarbownymi kofami, powożone przez formalia, dzieci zaś formalskie przy większych mrozach nawet muszą chodzić pieszo.

Wogóle używa dyrektor dla potrzeb swoich i swojej rodziny folwarku bez ograniczeń.

Czyż można sobie wyobrazić zatem, by w państwie cywilizowanym warstwa urzędnicza mogła się stać elementem, odgródzonym zupełnie od wszystkiego, co się w życiu dokonywało? A przecież gazeta jest właśnie tym najelementarniejszym łącznikiem pomiędzy każdym z nas, a życiem i wszystkim jego przejawami.

Rozumiemy doskonale, że sytuacja materialna urzędników przedstawia się dzisiaj zupełnie nieświeżo, a nieraz wręcz fatalnie.

Nie możemy się jednak zgodzić z tem, by w najskromniejszym nawet budżecie urzędniczym nie znalazło się tych paru złotych miesięcznie na prenumerowanie czy kupowanie gazety.

Ci, którzy to twierdzą, postępują nieszczerze... Raczej niech powiedzą, że nie chcą niczego czytać i że nie chcą o niczym wiedzieć, — ale wówczas niech zrezygnują z prawa przynależności do ludzi myślących, świadomych i biorących udział w życiu.

że czasem niedoła „kamienicznika” jest gorsza od „doli” lokatora).

Pozwólę tu sobie zwrócić uwagę na jedno:

Wysuwany projekt obniżki komornego o 40 proc., a nawet o 50 proc. w domach starych nie może być zastosowany do lokali pojedynczych. Istnieje wiele takich lokali, gdzie czynsz miesięczny wynosi od 5 do 11 zł. (słownie od pięciu do jedenastu).

Powiedzmy, że ktoś ma dom składający się z dziesięciu lokali pojedynczych. Do tej pory komorne z tego domu wynosiło razem 80 zł. miesięcznie ale gdyby została wprowadzona obniżka o 50 proc. czynsz wynosiłby 40 zł. to gdyby wszyscy płacili, tylko, niestety, bo między tym to są i bezrobotni, którzy nie płacą.

Gdyby nawet wszyscy płacili, to z tych zł. 40 trzeba byłoby płacić podatki, ubezpieczenie od ognia, dozorek i inne wydatki, a gdzie remont domu, gdzie procent od kapitału i czy z pozostałego dochodu mógłby wyżyć dany właściciel? Jeżeli są tacy co do magają się obniżki o 50 proc. komornego i z lokali pojedynczych, życzyliby nabyli sobie dom w którym są

ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego. Zwierzchnią władzę w folwarku posiada dyrektor mieszkający w folwarku, rządzą zaś folwarkiem radca, zwany powszechnie „paniczem”, człowiek brutalny i bezwzględny.

Prace w folwarku wykonuje 4-5 rodzin formalskich. Pobory ich reguluje dyrektor dowolnie, a np. na rok bieżący, określił wysokość poborów na pięć (5) zł. miesięcznie.

Folwark nie daje z pewnością dochodów dla Skarbu Państwa, szczeró niej teraz w dobre kryzysu.

Nasuwają się pytania, czy nie lepiej byłoby przekazać majątek jakimś instytucji o charakterze opiekuńczym, która umiałaby wykorzystać ten obiekt bardziej celowo, względnie wydzierżawić folwark. Skarb miałby z tego i dzierżawę i podatki. Obecnie — nie ma ma

(Nazwisko autora listu do wiad. Red.).

### Urzędowe wyjaśnienie o „bajecznych pensjach”

W związku z wiadomością, zamieszczoną w kilku dziennikach p. t. „Bajeczne pensje”, Agencja „Iskra” stwierdza, że wysokość poborów, wymienionych w tej wiadomości urzędników instytucji państwowych, nie jest zgodna z istinym stanem rzeczy i grubo przesadzona.

### Zamiast licytowania majątków ziemskich lepiejby parcelować je na spłaty

Szanowny Panie Redaktorze. W obecnych czasach więcej niż kiedykolwiek zdarzają się wypadki wystawiania na licytację majątków ziemskich prawie wyłącznie i przez wierzycieli 1-go numeru hipoteki, widocznie w nadziei, że majątek ten sami kupią za bezcen (za dług) na licytacji, względnie uzyskają swoja gotówkę i przy obecnych cenach za tą sumę kupią trzykrotnie więcej, niż kupiliby temu

2-4 lata, t. j. w czasie pożyczania pieniędzy na hipotekę.

A więc 1-szy numer hipoteki decyduje o losach właścicieli majątków i pozostałych wierzycieli. Zarządzą się wypadki, że wierzyciele figurujący na 2-im, 3-im i dalszych numerach hipoteki proszą wierzyciela Nr. 1-go hipoteki, by nie wystawiał majątku na licytację, lecz przychylił się do rozparcelowania na kilkoletnie spłaty wśród okolicznych małorolnych gospodarzy, by w ten sposób uzyskać więcej gotówki, która starczyłaby na pokrycie długu wszystkim wierzycielom.

Nie jest prawdą również, że obecnie wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego, b. wiceminister skarbu, p. Stefan Starzyński „pobiera rocznie około 100.000 zł., nie licząc dodatków”. Pensja jego wynosi w rzeczywistości znacznie mniej. Wiceprezes B. G. K. p. St. Starzyński pobiera obecnie znacznie mniej, aniżeli otrzymywał, będąc na stanowisku wiceministra skarbu i pełniąc obowiązki p. Starzyńskiego prezesa Banku Polskiego dr. Wł. Wróblewskiego, nie przekraczając 108.000 zł. rocznie. Wreszcie dyrektor naczelny Państw. Wytw. Uzbrojenia p. Wierzbicki pobiera miesięcznie 4000 zł., a nie 160.000 zł. rocznie.

### Polski Bank Spółdzielczy w Chełmie zawodzi zaufanie biednych klientów

Szanowny Panie Redaktorze! Od kilku lat składałam drobne oszczędności w Polskim Banku Spółdzielczym w Chełmie, z czego w m-cu maju 1932 r. uzbierała się ogólna suma około 3.000 zł. — stanowiąca mój jedyny kapitał z wielkim trudem oszczędzony. Pieniądze te zostały złożone w wymienionym banku na warunkach lokaty półrocznej z siedmiomiesięcznym wypowiedzeniem przed upływem terminu.

W m-cu czerwcem 1932 r. zawiadomiłam powyższy bank, że całkowitą oszczędzoną kwotę pragnę podjąć, na co otrzymałam odpowiedź, iż oszczęd-

ności w pełnej sumie zostaną mi wypłacone po zniwaku tegoż roku.

Termin ten jednak nie został dotrzymany i od tego czasu już kilkakrotnie zgłaszałam się do Banku po odbiór pieniędzy, lecz za każdym razem są mi wypłacane zaledwie drobne kwoty od 10 do 50 zł., czyli że do dnia dzisiejszego zdołałam odebrać za ledwie około 300 zł.

W banku stale słyszę wyjaśnienia, że brak pieniędzy i że w miarę napływu takowych należności moja zostanie uregulowana.

Jak nazwać takie postępowanie? M. S. z Chełma.

Trzeba by majątki ziemskie były parcelowane na kilkoletnie spłaty przez Bank Gospodarstwa Krajowego lub inny, przyczem suma uzyskiwana z parcelacji byłaby dzielona pośród wszystkich wierzycieli proporcjonalnie do sumy długu za wyjątkiem długów państwowych, które Skarb Państwa ścigałaby w całości.

Nowela do ustawy o takiej, względnie zblizonej formie byłaby powitana radośnie przez ziemian i wszystkich wierzycieli, przyczem oczywiście, byłaby bardziej sprawiedliwa.

H. P.

Nie jest prawdą również, że obecnie wiceprezes Banku Gospodarstwa Krajowego, b. wiceminister skarbu, p. Stefan Starzyński „pobiera rocznie około 100.000 zł., nie licząc dodatków”. Pensja jego wynosi w rzeczywistości znacznie mniej. Wiceprezes B. G. K. p. St. Starzyński pobiera obecnie znacznie mniej, aniżeli otrzymywał, będąc na stanowisku wiceministra skarbu i pełniąc obowiązki p. Starzyńskiego prezesa Banku Polskiego dr. Wł. Wróblewskiego, nie przekraczając 108.000 zł. rocznie. Wreszcie dyrektor naczelny Państw. Wytw. Uzbrojenia p. Wierzbicki pobiera miesięcznie 4000 zł., a nie 160.000 zł. rocznie.

ZDZISŁAW ANDRZEJOWSKI

# CZETWONA pajęczyna

POWIEŚĆ

— Nie rozumiesz mnie! Jestem najzupełniej pewny, że będę to miał poprowadzić, ale w tej chwili przyszło mi na myśl, że przecież ja potrzebny jestem w Warszawie...

— Wcale tego nie widzę. To, co robisz tutaj tymczasem, nie wymaga specjalnych umiejętności, łatwo znajdziesz zastępcę.

— A tam długo musiałbym siedzieć?

— Wszystko zależy od ciebie. Im prędzej wykończysz takich ludzi i rozprawisz się z Poredą, tem prędzej tu wrócisz. Zadanie masz mocno ułatwione, bo w domu mojego ojca znajdziesz punkt oparcia. No, decydujesz się?

— Zgoda, jęde...

Eljaszewicz nie miał ukryć uśmiechu zadowolenia. Jednym sprytnym pociągnięciem załatwił sprawę. Pozbywał się na dłuższy czas niepewnego współpracownika i zabezpieczał się przed jego wybuchowością.

— Jesteś, Boruch, na najlepszej drodze. Z zapiecka możesz wysoko zajechać, staraj się tylko i pracuj, a teraz chciałbym, byś załatwił resztę moich spraw. Przedewszystkiem paszport, to mi jest najważniejsze.

— Paszport już pewno gotów, trzeba tylko wkleić fotografie. Masz jaką?

— Nie mam, ale to głupstwo. Wyrwie się poprostu z tego powodu, który mam tutaj i koniec.

Wyciągnął z kieszeni chałata zatłuszczony i wymięty paszport krajowy i odlepił z niego fotografie. Boruch wziął ją do ręki i wybuchnął śmiechem.

— A to dobra historia! Ha, ha, ha!

— Co ci się stało? Czego się śmiejesz, jak wariat?

— No, popatrz, co to jest?

Teraz Eljaszewicz zaśmiał się i poklepał po czole.

— Rzeczywiście! zapomnieliśmy zupełnie o brodzie. Tak, nie ma brody, nie jest potrzebny do tego. Co broda?

— Niema innej rady, tylko trzeba zrobić nową fotografię. Włóż moje ubranie i idź do fotografa.

— Tak, nie można tego inaczej załatwić, przyniess ubranie.

Boruch dostarczył mu swej garderoby, która niesety nie leżała na Eljaszewicu tak, jakby tego sobie życzył, ale od biedy mógł wyjść do miasta. W pierwszej chwili ruch uliczny zdetonował go trochę, gdyż miał jeszcze w pamięci ucieczkę z zapiecka, ale po kilku minutach szedł już zupełnie pewnie i śmiało patrzył w oczy stojących na skrzyżowaniach ulic, posterunkowców.

— Nie dostaniecie mnie w swoje ręce nigdy — szepnął do siebie i uśmiechnął się złośliwie. — Tacy, jak ja nie wpadają łatwo...

Wydosłał się z Nalewek, przemierzył Długą i Bielańska i znalazł się na Placu Teatralnym. Rozglądał się ciekawie, gdyż dawno nie był w dużym mieście i interesowało go wszystko, od witryn sklepowych począwszy. Na jednej z bram zauważył oszkloną szafkę z fotografiami.

— Acha, dobrze...

Wszedł do bramy, odnalazł zakład, mieszczący się w małym mieszkanku i już po chwili siedział przed aparatem. Z fotografem umówił się, że za godzinę wróci po odbitkę i poszedł oglądać jeszcze w Warszawie. Ciągnęło go śródmięście z swoim wielkim ruchem i gwarem, ciekawili go ludzie, chciał zobaczyć teren przyszłej pracy i zapoznać się z zmianami, jakie zaszły w stolicy od czasu, gdy był tu ostatni raz.

Z Placu Teatralnego Wierzbowa dotarł do Placu Piłsudskiego, a potem Królewską na Krakowskie Przedmieście. Szedł wolno i rozglądał się, czy nie dostrzeże gdzieś znajomej twarzy. Wolałby nie spotkać nikogo ze znajomych, bo tak mu radziła ostrożność, z drugiej jednak strony, nęciło go jakieś nieoczekiwane zetknięcie się z kimś, z kim mógłby porozmawiać, dowiedzieć się czegoś więcej o życiu Warszawy, wysondować nastroje, jakie tu panują.

Minał Krakowskie Przedmieście, minął Nowy Świat i Alejami Jerozolimskimi dotarł do Marszałkowskiej. Tu też jednak nie spotkał nikogo.

— Trzy lata, to jednak kawał czasu... — mruknął do siebie. — Zupełnie wybiłem się z tego miasta!

Powrócił się z powrotem na Plac Teatralny i odebrał fotografie. Postanowił wrócić już do domu, posłać Borucha po paszport i przygotować się do wyjazdu. Przypomniał sobie jeszcze, że nie ma walizki, że właściwie wszystko trzeba kupić na nowo.

— Już taki mój los... — pomyślał wesoło. — Co jakiś czas muszę się ekwipować od początku... Szkoła tych rzeczy, które zostały w Paryżu...

Uśmiechnął się do tego wspomnienia.

— Ho, ho! To była gra! Cała polska francuska była na o-

gach! Seigali do samej granicy niemieckiej, obstawili wszystkie drogi, alarmowali wszystkie posterunki i... figa!

— Tak, to było trochę inaczej, niż w zapiecku. Już nie chodziło o Suszyńskiego! Trzeba było zmykać przed sforą najzdolniejszych agentów i detektywów...

Eljaszewicz sprawę paryską uważał za największy swój sukces, jakiego udało mu się osiągnąć. Chodziło wówczas o dowiedzenie się, jakie plany ma rząd francuski w stosunku do nowego państwa, budowanego na gruzach starożytnego cesarstwa. Zadania podjął się Eljaszewicz i pracował nad nim przeszło dwa lata, aż pewnego dnia zginęła wielka teka dokumentów i akt w przedywnym rady ministrów. Kradzieży dokonał nocą i natychmiast musiał uciec. Nie wiedział, że jest tak bacznie pilnowany i że chciano go pochwycić na gorącym uczynku. To wystarczyło, by zrozumiał sytuację. Doreczyl dokumenty komu należało i uciekł samochodem, zaopatrzonem w dyplomatyczne znaki. Nad ranem był już na granicy niemieckiej, gdzie oczekiwał go nowy samochód, zaopatrzonej również w znaki zapewniające bezpieczeństwo.

Przez cały tydzień studiował potem w Berlinie dzienniki francuskie i zaczytywał się w opisach, mocno przesadzonych i ubarwionych zresztą, dzieła, którego dokonał. Rząd francuski znalazł się w bardzo trudnej sytuacji, groziły duże powikłania, a śledztwo, prowadzone przez władze, ulatniało coraz sensacyjniejsze momenty z życia Eljaszewicza.

— Tak, jeszcze nieprędkiem będę tam mógł pojechać — pomyślał z pewną dozą dumy. — Zapłaciliby mi słono, gdyby mnie dostali...

Zajęty temi myślami, ani się spostrzegł, jak znalazł się znów na Nalewkach. W kawiarence zastał ojca Borucha, który powitał go niechętnie, a nawet z pewnym niezadowolaniem.

— Co ty wyprawiasz z Boruchem? Dlaczego chcesz go zgubić?

— Ja wiedziałem, że nie dobrego nie wyniknie z twego przyjazdu, nie zawiodłem się. Namówiłeś chłopaka, by jechał do zapiecka na stację. Tobie udało się uciec, ale on może nie zdać...

— Nie mi się nie stanie. Ma głowę na karku. Co tu będzie siedział, tu jest więcej niebezpieczeństwa, niż tam.

— Już ja wiem, jak to jest. Ja nie pozwolę na to. Boruch noga się do domu nie ruszy!

— Jak chcecie, przecież ja go nie zmuszam. Nie zechce, to nie pojedzie!

— Właśnie o to chodzi, że on chce, ten głupiec! To twoja robota, musisz mu to teraz wytłumaczyć. Dość już nas kosztowało wykrcenie go z więzienia!

— Ja nie będę go do niczego namawiał i nie mu nic będę odradzał robić, jak będzie uważał. Dajcie mi już spokój!

Uciał na tem rozmowę i poszedł na czwarte piętro. W pokoiku czekał na niego Boruch podniecony i zdenerwowany.

— O, dobrze, że już jesteś! Ja tu mam awantury z oknem, nie chce mnie puścić. Co mam robić?

— Już powiedziałem to twemu ojcu. Rób, co chcesz. Wolisz siedzieć tutaj i czekać, aż ci kapnie na nos jakiś lepszy kasek, to siedź. Ja mówię tylko, że nadarza ci się okazja i powinieś ją wykorzystać.

— Ja to rozumiem, ale nie mogę ojcu wytłumaczyć.

— Nie przywiąże cię przecież za nogę do łóżka. Dorosły już jesteś, ale dość o tem. Masz tu fotografie i załatw mi z tym paszportem. Pozatem musisz mi jeszcze kupić walizkę. Wybierz jakąś niedrogą, ale porządną. Resztę drobniaków ja sam pozalatiwiam, jak mi krawiec dostarczy ubranie.

— Ty nie wydawaj wszystkich pieniędzy, bo mnie nie się już nie udało zdobyć. Tyle, ile jest, musi ci wystarczyć, a i ja potrzebuję parę groszy.

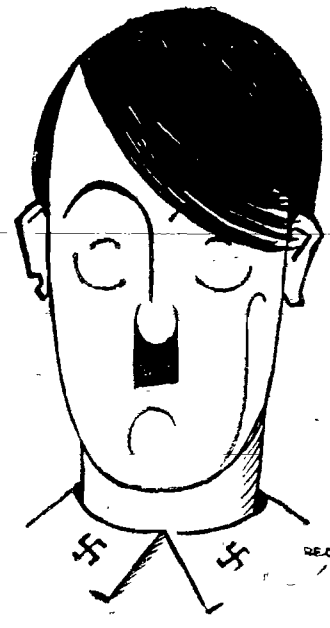
— Wiem, dam ci sto złotych, to wystarczy na podróz i pierwsze dni, resztę pieniędzy dostaniez razem z bibułą i instrukcjami. Nie martw się. Mnie zostanie jeszcze, jak obiecywałem, około sześćdziesięciu dolarów po kupnie biletu do Rygi. Mało, ale co robić. No, idź już...

— Porozmawiaj jeszcze z ojcem — prosił Boruch. — Może uda ci się przekonać go jako, nie chciałbym źle się z nim rozstać, tu przecież będzie masa różnych spraw do załatwienia. Potrzebna mi jest jego życzliwość.

— Porozmawiam, jak wyjdiesz, tak będzie najlepiej, a jedź działaj jeszcze. Trzeba mojego ojca wyciągnąć z łap Suszyńskiego i Poredy...

Dalszy ciąg jutro.

## Kim jest Hitler nowy wódz Niemiec



Adolf Hitler, założyciel i przywódca narodowej socjalistycznej niemieckiej partii robotniczej, urodził się jako syn austriackiego urzędnika celnego Alojzego Hitlera w roku 1889 w Braunau nad granicą bawarską. Jako chłopiec 15-letni, pozbawiony środków do życia, uciekł do Wiednia, chcąc się zarządzać jako artysta, potem był bezrobotny, budowlany i w końcu rysownikiem.

W roku 1912 przeniósł się do Monachium, gdzie pracował znowu jako rysownik techniczny. Po wybuchu wojny wstąpił jako ochotnik do 16-go bawarskiego pułku piechoty i przez całą wojnę przebywał na froncie zachodnim. Na froncie był dwukrotnie ranny. Za dzielność był odznaczony krzyżem żelaznym pierwszej i drugiej klasy.

W maju 1919 r. brał udział w stłumieniu bawarskiej republiki komunistycznej. W Bawarii zetknął się z pewnym związkiem politycznym, nazywanym się niemiecką partią robotniczą, a przy drugim spotkaniu stał się jej członkiem, a 5 września 1919 r. przeniósł ją na narodowo - socjalistyczna niemiecka partia robotnicza, która z biegiem czasu stała się najmniejszą partią w Niemczech.

W listopadzie 1923 r. wybuchł zamach stanu Hitlera w Monachium, który jednak został stłumiony. Hitlera aresztowano i w kwietniu 1924 r. skazano go na 5 lat twierdzy. Już w jesieni 1924 r. przyznał mu odroczenie kary na cztery lata.

W wyborach prezydenta Rzeszy w roku 1932 otrzymał Hitler 11 milionów głosów, a w wyborach powtórnych około 13,5 milionów głosów.

Po dymisji rządów Brueninga, Papena i Schleichera spełnił prezydent Hindenburg zadania partii narodowo - socjalistycznej i mianował Hitlera kanclerzem.

W szeregach obu armij, tak paragwajskiej, jak boliwijskiej, znajduje się sporo Anglików, byłych kombalantów z r. 1914-18, którzy tworzą gros cudzoziemców, dalej kłd Niemcy, Włosi, Polacy.

W składzie zaś podoficerskim panuje jeszcze większa rozma-

**Czytajcie**  
**Cvulika Warszawskiego**

# W zamięcie wojny i powodzi Gehenna polskich misjonarek w Charbinie

Niemal codnia przewija się na szpaltach gazet nazwa dalekiego Charbinu. Zamęt wojenny na Dalekim Wschodzie nie oszczędził tego miasta, z racji swego położenia będącego ważnym punktem o który zabiega się spłot zagadnień polityki dalekowschodniej.

Charbin jest wielkim miastem, o niezmiernie ciekawych warunkach bytu, architektury, obyczajów. Mimo, iż położony w Chinach jest może najmniej chińskim ze wszystkich miast Mandżurji, ze względu na liczne kolonie cudzoziemców. To ostatnie jest specjalnie interesujące dla nas, gdyż kolonia polska

w Charbinie jest jedną z najliczniejszych.

Najbardziej godną uwagi jest polska placówka misyjna Sióstr Urszulanek.

Obecnie do Polski, wśród szeregu innych relacji, nadchodzą wieści o tej placówce.

Oto obrazek z niedawnej przeszłości ilustrujący, w jakich warunkach upływa praca tych dzielnych misjonarek.

— Charbin przeżywa straszne dni. Krwawe, potworne oblężenie miasta przez wojska japońskie, potem miesiące przygniaty jacej niepewności czy będzie wojna pomiędzy Japonją a Sowietami. Powódź. Zaraza. Życie

w Charbinie po dziś dzień jest okropne: każdy żyje z dnia na dzień, nie zabierając się do żadnej pracy na dalszą metę, gdyż nikt nie wie, jaki dzień, ani godzinę, kiedy znów wybuchną walki. Komunikacja regularna w kierunku Władywostoku przzerwana w dalszym ciągu Chunchuzi (bandyci chińscy) niszczy tory kolejowe w miarę naprawiania ich.

Bandyci ci, o których okrucieństwach opowiadają rzeczy wprost potworne, zapędzają się obecnie nawet do Charbinu. Mnóstwo ludzi zostało ograbionych. Bogatsi wyjechali na południe, do Pekinu, Szanghaju i t. d.

Prócz wojny nieszczęsny ten kraj nawiedzony został przez niebывалa powódź, która zalała całe dzielnice Charbinu i zniszczyła żniwa.

W czasie powodzi wybuchła cholera. Następstwem tyłu klęsk jest obecnie straszny głód tysięcy bezdomnych ludzi.

Na tem też sytuacja polskiej misji SS. Urszulanek wygląda rozpaczliwie. Oto co pisze do Polski przełożona SS. Urszulanek, Marja Lubajewska:

„Walczymy z niedzi. Z Polski mało już osób pisze do nas, wcale wreszcie przestał o przeważnej komunikacji. Jesteśmy od miesięcy bez żadnych środków do życia.

Korzystamy z łaski pocztywego z Chinczyka, piekarza, który nam daje chleb na kredyt. Inny dostarczył nam w ten sam sposób kartofli na zimę.

Liczeb sierot Polek zredukowaliśmy z 80 na 60. Wyprowadziliśmy się na przedmieście Charbinu o kilka kilometrów od śródmięścia, gdzie mieszkani są tańsze. Przyjmowanie dzieci chińskich ograniczamy do minimum wskutek braku środków, pomimo, że dzieci te garną się do nas tak, że serce się kraje, gdy je trzeba odsyłać.

Nie bacząc na te trudne warunki misja SS. Urszulanek trwa nadal na posterunku, szczerze prace misyjną i oświatową wśród huku dział, w połodze luty wojennej, nie gasnącej nad Dalekim Wschodem.

## Niema głodu! Niema lęku! Sensacyjne odkrycia sowieckiej medycyny

Zastrzyk przeciw uczuciu głodu! Donosiliśmy już o tem króciutko, że sowiecki profesor Czukiczew, wynalazł ostatnio serum, zabijające uczucie głodu.

Stwierdził on mianowicie, że krew sytego zwierzęcia zastrzyknięta głodnemu człowiekowi, budzi w nim uczucie sytości. Twierdzi on, że w żołądku oraz w gruczołach błony brzusnej tworzą się wówczas antytoksyny głodu i stanąć przechodzą w krew.

Na tem nie koniec niezwykłych wynalazków ostatniej doby.

Professor Schwartzman, kierownik kliniki w Odesie ogłosił, że udało mu się oryginalny eksperyment.

Oto, zapomocą zastrzyku pewnego mięsnowego ekstraktu, można usuwać całkowicie uczucie lęku oraz tremy, i to w takich wypadkach, gdzie psychoanaliza okazała się całkiem bezsilna.

Dotychczas siła, która walczyła z obłąkaniem, była nie modyficyjna, tylko religijna.

Po religii zajęła się ta sprawa psychologia. Szukała przyczyn strachu w głębi duszy człowieka, ale, przez to nie dodała mu odwagi.

I oto, zjawia się lekarz z zastrzykiem i powada: „Fizjologia to wszystko!”

Nie zastanowił się jednak lekarz nad jedną sprawą: do czego doprowadziłby na ziemi taki absolutny brak strachu?

Jednocześnie niemal, w Londynie, kierownicy jednej z najslawniejszych tamtejszych klinik wyznał chemicyz preparat, którego zażywanie całkowicie usuwa uczucie strachu.

Owce i koty, które zmuszono do polknięcia tego środka, zaczęły zdradzać objawy niezwykłej odwagi, a nawet pobudliwości do walki: rzuciły się z własnej woli na obrzucenie z psu lud.

Cóżby się stało z ludźmi po zażyciu tego preparatu?

Lepiej o tem nie myśleć...

Prof. Czukiczew sporządził swem moskiewskim laboratorium serum przeciw głodowi.

Rozmowa przyszłości w laboratorium Czukiczewa będzie miała następujący przebieg.

— Co panu jest?

— Doznaję uczucia głodu, panie profesorze...

— To drobniuszka. Zrobie panu zastrzyk.

Po chwili:

— No i cóż, lepiej się pan czuje?

— Tak, panie profesorze, dziekuje.

— Płaci mi pan 3 ruble.

— 3 ruble? Za te pieniądze mógłbym sobie zafundować befszytk. Byłoby przyjemniej, a skutek ten sam.

To jest, oczywiście, żartobliwe przypuszczenie, ale poważnie mówiac, nie jest bynajmniej rzeczą przypadku fakt, że wynalazek tego serum dokonany został właśnie w Rosji. Lekarzom do walki z gruźlicą, rakiem i innymi plagami ludzkości, przybyła jeszcze walka z głodem.

W roku 1912 przeniósł się do Monachium, gdzie pracował znowu jako rysownik techniczny. Po wybuchu wojny wstąpił jako ochotnik do 16-go bawarskiego pułku piechoty i przez całą wojnę przebywał na froncie zachodnim. Na froncie był dwukrotnie ranny. Za dzielność był odznaczony krzyżem żelaznym pierwszej i drugiej klasy.

W maju 1919 r. brał udział w stłumieniu bawarskiej republiki komunistycznej. W Bawarii zetknął się z pewnym związkiem politycznym, nazywanym się niemiecką partią robotniczą, a przy drugim spotkaniu stał się jej członkiem, a 5 września 1919 r. przeniósł ją na narodowo - socjalistyczna niemiecka partia robotnicza, która z biegiem czasu stała się najmniejszą partią w Niemczech.

W listopadzie 1923 r. wybuchł zamach stanu Hitlera w Monachium, który jednak został stłumiony. Hitlera aresztowano i w kwietniu 1924 r. skazano go na 5 lat twierdzy. Już w jesieni 1924 r. przyznał mu odroczenie kary na cztery lata.

W wyborach prezydenta Rzeszy w roku 1932 otrzymał Hitler 11 milionów głosów, a w wyborach powtórnych około 13,5 milionów głosów.

Po dymisji rządów Brueninga, Papena i Schleichera spełnił prezydent Hindenburg zadania partii narodowo - socjalistycznej i mianował Hitlera kanclerzem.

W szeregach obu armij, tak paragwajskiej, jak boliwijskiej, znajduje się sporo Anglików, byłych kombalantów z r. 1914-18, którzy tworzą gros cudzoziemców, dalej kłd Niemcy, Włosi, Polacy.

W składzie zaś podoficerskim panuje jeszcze większa rozma-

## Nowa „legja cudzoziemska” w południowej Ameryce

Wojna o Gran Chaco toczy się ze zmiennem szczęściem. Na czele wojsk boliwijskich stoi generał pruski Kundt, po stronie paragwajczyków znajduje się sporo b. oficerów angielskich i również niemieckich. A z kogo składają się „armie” walczące?

W szeregach obu armij, tak paragwajskiej, jak boliwijskiej, znajduje się sporo Anglików, byłych kombalantów z r. 1914-18, którzy tworzą gros cudzoziemców, dalej kłd Niemcy, Włosi, Polacy.

W składzie zaś podoficerskim panuje jeszcze większa rozma-

tość i pstrokaczina: spotyka się tu Niemców, Anglików, Austriaków, Włochów, Rosjan z b. armii carskiej, Portugalczyków etc. etc.

Tak więc na terenie działań wojennych Gran Chaco operują z obu stron legje cudzoziemskie, do których rzady obu państw werybują gorliwie kandydatów.

Ponieważ warunki klimatyczne i sanitarne są fatalne, przeto spora liczba ochotników europejskich występuje z szeregow i zgłasza się do konsulatów swoich z prośbą o repatriację.

## Światowe zapasy radu

Obecny zapas radu w czystej postaci wynosi na całym świecie około 1.000 gramów, a największą jego ilość posiadają Stany Zjednoczone, Czechosłowacja, Anglia i Rosja.

Obecnie odkryto w Kanadzie w pobliżu jeziora Niedźwiedziego ogromne pokłady pechblendy, w której znajduje się rad.

Wobec zastosowania nowych i szybszych metod produkcji radu drogą przeróbki pechblendy, spodziewają się uzyskać duże ilości czystego radu z nowych złóż w Kanadzie.

## Rozwiązanie rady miejskiej w Starosielcach i inne uchwały wydz. wojewódzkiego

Pod przewodnictwem p. wicewojewody Michałowskiego odbyło się posiedzenie wydziału wojewódzkiego. Zatwierdzono protokół komisji likwidacyjnej powiatowego związku komunalnego w Kolnie, rozwiązano radę miejską w Starosielcach i rady gminne, gmin Balla Wielka w pow. augustowskim, Mochy Glinki w pow. wysokomazowieckim i Trośczyń w pow. ostrowskim. Dalej zatwierdzone zostały: budżet fundacji sztabińskiej, dodatki komunalne do państwowych podatków na rzecz związków powiatowych i uchwały w spra-

wie zaciągnięcia pożyczek przez powiatowe związki: ostrowski, ostrołęcki i wołkowycki. Ponadto rozpatrzono szereg odwołań podatkowych.

## Granatowe mundury na rzecz bezrobotnych

Korpus Policji Państwowej województwa białostockiego, mając jako dewizę „opieka nad społeczeństwem”, za inicjatywą Komendanta Wojewódzkiego, zorganizował m. in. począwszy od miesiąca grudnia ub. r. na przeciąg miesięcy zimowych, akcję pomocy i dożywiania dzieci bezrobotnych. Poza dobrowolnym opodatkowaniem się w wysokości 1/2% swych niskich, zredukowanych poborów na rzecz bezrobotnych i ofiarowaniem kwoty zebranej tą drogą t. j. 1568 zł. 34 gr. miesięcznie na ogólne cele pomocy bezrobotnym, policja dożywia w swych kuchniach koszarowych 30 dzieci, ponadto prywatnie przez poszczególne rodziny policjantów 121 dzieci i wreszcie za staraniem policji przyjęto na dożywanie 19 dzieci u rodzin z poza policji.

## ODZNACZENIE

Starosta powiatowy białostocki, p. inż. Michałowski, został odznaczony Krzyżem Niepodległości.

## Zabawa w „Palace”

Hucznie i wesoło zapowiada się dzisiejsza zabawa karnawałowa organizowana przez Polski Zw. Przeciwwgruzliczy w największym lokalu w Białymstoku, w sali „Palace”. Wstęp 99 gr. Początek o godz. 9 wiecz.

## 300 tys. zł. na budowę dróg w pow. białostockim

Na ostatnim posiedzeniu sejmiku pow. białostockiego—pod przewodnictwem p. starosty inż. Michałowskiego—uchwalony został budżet związku powiatowego w globalnej kwocie 600.000 zł., z czego połowa przeznaczona jest na budowę i konser-

wację dróg. Wiąże się to z planami zwalczania bezrobocia w kraju w drodze uruchomienia robót publicznych możliwie na najszerzą skalę.

Dziś o godz. 4 ej rano termometr wskazywał — 1+°C.

## Jutro otwarcie świetlicy dla bezrobotnych

Staraniem wojewódzkiego komitetu funduszu pomocy bezrobotnym uruchomiona będzie jutro, 2 lutego, w lokalu przy ul. Kilińskiego Nr. 9 (oficyna, I p.) świetlica dla bezrobotnych, któ-

ra czynna będzie codziennie od godz. 5 do 8 wiecz. W świetlicy znajdować się będą pisma codzienne, gry towarzyskie (szachy, warcaby, domino) i radio. Wstęp bezpłatny.

Życzącym będzie wydawany na miejscu za opłatą 5 gr. posiłek w postaci szklanki osłodzonej herbaty i 1/4 kg. chleba na osobę.

W świetlicy odbywać się będą dwa razy w tygodniu odczyty i pogadanki. Pierwszy odczyt wygłoszony będzie jutro t. j. w dniu otwarcia. P. M. Gołowski mówić będzie na temat „Kryzys gospodarczy 100 lat temu i dziś”.

## Deklaracje o zdjęcie liczników

Jak wiadomo, Związek Ochrony Spożywców w Białymstoku wysłał w dniu 27 stycznia b. r. rejentalnie elektrownie białostockiej 3 tys. sztuk deklaracji abonentów o zdjęcie liczników. Elektrownia je odesłała, uważając, że związek nie jest pełnomocny do ich złożenia. Odesłanych deklaracji związek nie przyjął, a równocześnie notariusz, p. Stanisław Jankowski, wystosował do Białostockiego Tow. Elektryczności oświadczenie Zw. Ochr. Spożywców, że deklaracje zostały prawnie doręczone, zgodnie z intencją konsumentów-deklarantów.

Notariusz, p. Stanisław Jankowski, wystawił związkowi zaświadczenie, że deklaracje wysłał i że odebrał je dla elektrowni J. Czereszko.

W ten sposób spis abonentów stanowi—w połączeniu ze złożonymi przez nich deklaracjami o zdjęcie liczników—prawna—według opinii prawników—podstawę do niepłacenia rachunków ryczałtowych (od słupa) i za dzierżawę liczników, o ile strajk elektryczny się przedłuży—za m. luty. Przystają być przytem odpowiedzialni za całość liczników.

APOLLO Początki o g.  
4<sub>30</sub>, 6<sub>20</sub>, 8<sub>10</sub> i 10  
Ceny od 49 gr.

Gina  
**MANES**  
jako  
**KOBIEJA**  
**SZATAN**  
w wielkim dramacie  
serca i dusz p. t.  
„AWANTURNICIA”  
Ponadto: Dodatki dźwięk.

## JUTRO ZASYPIĄ BIAŁYSTOK

# BOMBAMI

HUMORU I DOWCIPU  
ULUBIEŃCY PUBLICZNOŚCI  
BANDA WESOŁKÓW

POGORZELSKA, DYMSZA  
TOM, FERTNER

W NAJNOWSZEJ I NAJWESELSZEJ  
POLSKIEJ KOMEDJI DŹWIĘKOWEJ

# ROMEO

# JULCJA

BIURO POŚREDNICTWA MAŁŻEŃSTW  
I KURSY SALONOWYCH MANIER

JUTRO W „APOLLO”

## MODERN

ceny od  
49 gr.

DZIŚ WIELKA  
PREMJERA

Pocz. 5, 7, 8<sub>45</sub>, 10<sub>30</sub>

WSPANIAŁY, PEŁNY NAPIĘCIA I PIKANTERJI  
FILM EROTYCZNY

# PODRÓŻ POSŁUBNA WE TROJE...

DEMONICZNA ZMYŚŁOWA

# BRYGIDA HELM

ZNAKOMITY AKTOR FRANCUSKI

# ALBERT PREJEAN

w rolach głównych,

Reżyserji GENJALNEGO

**JOE MAY'A**

CUDOWNE PIOSENKI

PRZEPIĘKNE MELODJE

— PONADTO —

Akcja rozgrywa się w NEAPOLU, CAPRI  
DODATEK DŹWIĘKOWY. — I PARYŻU.